Komunistyczna Partja Robotnicza Polski

Młot

MŁOTY W DŁOŃ,
KUJMY BROŃ..

Warunki prenumeraty:
Miesięcznie **rub. 10,** z przesyłką.—**Cena numeru w Mińsku 50 k.,** na dworcach kolejowych i poza Mińskiem **60 k.** Adres Redakcji: **Mińsk, hotel „Europa" pokój № 5.** Otwarta od g. **12—2** po poł. i od **5—6** wiecz. Filja Administracji w Moskwie: Chlebny zauł. 21, róg Rżewskiego, w Piotrogrodzie: Troicka 13 (b. Ogn. Polskie).

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Organ Centralnego Komitetu Wykonawczego K. P. R. P. oraz Centralnego K. P. L. i B. R.

Rok I. Nr. 105 (92). Mińsk, Niedziela, 25 maja 1919 r.

M.B. im. L.W. Łódzi

Do broni, robotnicy i włościanie! Na pomoc naszej bohaterskiej Czerwonej Armji! Krwawe psy polskich najmitów kontrrewolucji niosą śmierć i zniszczenie na naszą ziemię wyzwyloną. Wypędźmy je!

Kto może dźwignąć broń — na front! Kto zostać musi na tyłach—do pracy dla frontu! Śmierć wrogom! Śmierć tchórzom!

Niech żyje zwycięstwo Rewolucji!

Dzień Ogólnego Nauczania Wojskowości.

Komunistyczna Partja Rosji.

Komitet miejski Komunistycznej Partji L. i B. R. urządza dziś, w niedzielę, 25 maja, demonstrację. W tym celu o godzinie 9-ej rano wszyscy, noszący się wojskowości, winni zebrać się w skwerze, naprzeciw Gubernjalnego Komisarjatu Wojennego.

O godz. 6-ej wieczór odbędą się wiece na temat:

„Dlaczego niezbędnym jest ogólne nauczanie wojskowości".

Wiece odbędą się w następujących miejscach:

1) „Teatr Intymny", przewodn. tow. Dzlencielski (dla związków wytwórczych). Przemawiać będą: tt. Bosz i Łazowert.

2) Koszary. Przewodn. Feodórennik. Przemawiać będą tt.: Pikiel i Sławiński.

3) L. R. droga żelazna (Klub Lenina). Przewodn. Merkul. Przemawiać będą tt.: Kriwoszein i Leszczyński.

4) Aleksandrowska Dr. Ż. (klub). Przewodn. Drągowski. Przemawiać będą tt.: Mickiewicz i Zbiniewicz.

O godzinie 7-ej wieczór **KONCERT-WIEC** w komunistycznym klubie im. Karola Marksa. Przemawiać będzie tow. Pikiel.

Dla członków partji, związków wytwórczych i czerwonoarmistów wstęp wolny.

Komitet Miński K. P. L. i B. R.

Od mińskiego komitetu K. P. L. i B. R.

Od 19-go maja 1919 roku wprowadzone zostało dla wszystkich członków, kandydatów i sympatyków organizacji mińskiej obowiązkowo nauczanie wojskowe.

Nie bacząc na niejednokrotne zawiadomienia, wielu towarzyszy do tej pory nie raczyło jeszcze stawić się na punkt zborny i przystąpić do ćwiczenia się w szyku wojskowym.

Komitet miejski wyznacza dla wszystkich mieszkających w Mińsku komunistów, kandydatów i sympatyków, którzy do tej pory nie przystąpili do ćwiczeń, jako ostatni dzień stawienia się piątek 28 maja 1919 roku, (o godzinie 8-ej rano na skwerze naprzeciwko Gubernjalnego Komisarjatu Wojennego).

Od Ludowej Kontroli Socjalistycznej Republiki Rad Litwy i Białej Rusi.

Podaje się do wiadomości wszystkich obywateli, że od dnia dzisiejszego przy Kontroli Ludowej otwarto biuro do przyjmowania zażaleń na wszelkiego rodzaju nieprawne czynności zarówno instytucji sowieckich, jak poszczególnych ich pracowników.

Uważając, że prawidłowa praca wszystkich instytucji sowieckich i ich pracowników leży również w interesie wszystkich obywateli, Kontrola Ludowa wzywa obywateli, aby dopomogli jej wszystkiemi posiadanemi przez nich wiadomościami.

W zawiadomieniach tego rodzaju trzeba podawać nazwisko i adres składającego je.

Biuro mieści się przy zaułku Archijerejskim w d. Nr. 3.

Zastępca Kontrolera Ludowego: J. Kasperowicz.

Mińsk 19 maja 1919 r.

Zwyciężymy.

Chwilowe niepowodzenie naszej armji na zachodnim froncie i pochód band Kołczakowskich od wschodu napełniły otuchą zajęcze serca kontrrewolucji międzynarodowej. Wahania w stosunku do Republiki Sowieckiej, które nie tak dawno istniały wśród sprzymierzeńców ustąpiły teraz miejsca hurra wojowniczemu nastrojowi. Już nietylko Foche i Clemenceau, znani bolszewikożercy, ale nawet umiarkowany Wilson postanowili widać wojować „do upadłego" z bolszewizmem. Na konferencji pokojowej w Paryżu powiał odrazu inny wiatr. Zarówno paryska jak i waszyngtońska giełda postanowiły finansować wszelkie poczynania wojenne przeciwko bolszewickiemu wschodowi. Jeszcze bowiem za cenę złota można dostać mięsa armatniego. można zwerbować tysiące najmitów do walki z rewolucją komunistyczną.

Handlarzy żywego towaru koalicja znalazła wśród burżuazji polskiej, czeskiej, rumuńskiej, serbskiej, finlandzkiej i syberyjskiej. Pierwsze skrzypce miała grać Rzeczpospolita Polska. Bandom Piłsudskiego przypadła „zaszczytna" rola uderzenia na Republikę Sowiecką od najsłabszej, a jednocześnie pod względem międzyarodowym — bodaj że najważniejszej strony. Przewadze sił i wyższości uzbrojenia, którego nie skąpi najmitom swoim koalicja, zawdzięczają one szereg odniesionych sukcesów.

Jedn[illegible] fortuna kołem się toczy [illegible]zytym sytuacja ogó[illegible]na uległa dość poważnej zmianie.

Niema dwuch zdań, że natarcie polskich band legjonowych było ściśle powiązane z ogólną ofenzywą przeciwko Rosji Sowieckiej. Dość przeczytać parę piśmideł warszawskich, aby jasnym się stało, jak na dłoni, że Piłsudski, Kołczak, Mannerheim — to jedna kompanja.

I oto front kontrrewolucji, który opasał stalowym pierścieniem Republikę Sowiecką, zaczyna się chwiać, a tu i owdzie — pierzchać w popłochu pod naporem wojsk czerwonych.

Na łeb i na szyję uciekają w paru miejscach syberyjskie hordy Kołczaka. Desant finlandzki w zatoce fińskiej został przez nas wzięty do niewoli.

Już te porażki mówią wyraźnie, że Kołczak nie zobaczy Moskwy, jak swoich własnych usz, a gienerał Mannerheim ma zakrótkie nogi, aby zająć czerwony Petersburg.

Prędzej, czy później ten sam los spotkać musi burżuazję polską i jej naczelnika Piłsudskiego. Pierwszy impet białogwardzistów polskich rozbił się o pierś czerwonej armji. Siła natarcia słabnąć poczyna z dnia na dzień. Składa się na to szereg rozmaitych czynników. Przede wszystkim—brak spoidła i owego wśród legjonistów. W[illegible]ka klas mimo żelaznej dys[illegible]pliny, mimo usilnego moro[illegible]bicia, demoralizuje wojsk[illegible] przeciwnika. Żołnierzom polskim otwierają się oczy na rzeczywistość klasową. Rośnie ich nienawiść do burżuazyjnego oficerstwa. Wystarczy nieraz odezwa, aby żołnierz

legjonista przeszedł na naszą stronę, aby rzucił wetknięty mu przez burżuazję karabin. Wydłużenie frontu wymagać będzie w Polsce nowej mobilizacji, która adbywa się z coraz większemi trudnościami.

Tym czasem porażki Kołczaka i Mannerheima dadzą nam możność wzmocnienia zachodniego frontu. Już dzisiaj położenie nasze poprawia się z dniem każdym. Stanęły pod bronią oddziały robotnicze. Szereguje i zespala się wewnątrz armja, zajmując nowe pozycje. Niejeden atak wroga został odparty. W niejednym miejscu poniósł on porażkę.

Armja przeciwnika demoralizuje się coraz bardziej. W obozie naszych wrogów niema zgody. Żrą się socjalpatrjoci z endekami, burżuazja polska z litewską.

Maluczko, a pod nowym parciem naszych bagnetów przeciwnik zacznie odstępować na całej linji.

Chwilowe niepowodzenia nasze nie decydują o przyszłości. Przyszłość bowiem do nas należy. Dla nas pracuje historja w w zespole jej objektywnych, żelaznych warunków.

Zwycięstwo do nas należy.

W rocznicę pogotowia bojowego.

Zwycięstwo klasy robotniczej wyraża się nie tyle w samym fakcie zdobycia władzy politycznej ile w umiejętności jej utrzymania. Najtrudniejszy i najbardziej odpowiedzialny okres walki rewolucyjnej w Rosji rozpoczął się po listopadzie 1917 r. kiedy to dla wzmocnienia zwycięstwa trzeba było stawić czoło tysiącznym zastępom białej gwardji otaczającej ze wszech stron jedyne ognisko rewolucyjne w całym świecie.

Minęło pół roku. Imperjalizm niemiecki z jednej strony, anglo-amerykańsko-francuska kontrrewolucja z drugiej wytężały wszelkie siły i środki—nie zmogły jednak rewolucyjnej Rosji. Klasa robotnicza od pierwszej chwili wykazała zdolność i umiejętność obrony zdobyczy Rewolucji. Umiejętność ta polegała na planowym i racjonalnym zorganizowaniu rewolucyjnej siły zbrojnej. Żywiołowo powstała czerwona gwardja została zastąpioną zwartemi i dyscyplinowanemi bataljonami pierwszej w świecie klasowej, proletarjackiej armji czerwonej. Najlepsi synowie proletarjatu poszli na front, druzgotać opór kontrrewolucji. [illegible]dy przed klasą robotniczą sta[illegible] nowe zadanie. Trzeba było zor[illegible]izować silne i świadome tyły [illegible]wolucyjne. Jeśli czołowe szeregi walczyły, to szeregi następne winny były być gotowe do walki. Trzeba było zamienić całą Rosję w niewyczerpalny obóz i rezerwoar wojenny. Trzeba było dać faktyczną możność każdemu robotnikowi wsi i miasta umieć bronić własnej wolności.

W tym celu Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy Rad Robotniczych Rosji wydał w dniu 22 kwietnia 1918 roku dekret o Ogólnym Nauczaniu Wojskowym robotników. Był to święty obowiązek rządu robotniczego. Dekretem tym, powołującym całą klasę robotniczą pod broń, obowiązek ów został spełniony. Od tej chwili dziesiątki tysięcy robotników, nie porzucając fabryk, warsztatów i roli, przeszło szkołę wojskowości. Tysiące z nich w chwilach niebezpieczeństwa wystąpiło natychmiast na czerwone fronty. Tam wykazywali oni całe swe męstwo, które obecnie zna świat cały i przed którym drży kontrrewolucja międzynarodowa.

Karabin w ręku robotnika to nietylko środek do obrony zdobyczy rewolucji. **Jest to również jedna z najważniejszych zdobyczy tejże rewolucji.** I przed rewolucją robotnicy mogli trzymać karabin w ręku, ale tylko wtedy, gdy byli żołnierzami armji carskiej, armji burżuazyjnej. Wtedy uczono ich wojskowości, by dusili wszelkie wysiłki swych braci do zdobycia wolności, by umieli przelewać swą krew za obce im interesy. Będąc większością, bronili oni interesów mniejszości. Dzisiaj karabin w rękach robotnika w tyle i czerwonego żołnierza na froncie ze środka uduszenia rewolucji stał się środkiem jej obrony, jej tarczą stalową.

Pierwsza rocznica dekretu 22-go kwietnia 1918 roku przypada w chwili, gdy reakcja międzynarodowa, przeczuwając swą agonję, wytęża ostatnie siły, by we krwi zatopić rewolucję komunistyczną. Znowuż tysięczne zastępy proletarjuszy, umiejących władać bronią, wyruszyły na pozycje. Już nietylko w Rosji, ale i w Łotwie i na Węgrzech i na Litwie i na Białej Rusi. Dzisiaj jeszcze raz przypomjnamy sobie, że jesteśmy czołową strażą rewolucji międzynarodowej. Tym się chlubimy. Wszystkim braciom naszym w Polsce i w Niemczech, we Francji i Anglji, w Azji, w Afryce i Ameryce powiadamy: nietylko przepędzimy swoją kontrrewolucję, ale i wam przyjdziemy z pomocą.

Uzbrojony proletarjat to wyrok śmierci dla burżuazji i całego ustroju kapitalistycznego. Już Engiels w przedmowie do „Walki klas we Francji 1848 r." Marksa wskazywał na to, że zwyciężająca burżuazja nasamprzód rozbraja proletarjat. Tak było w 1848 r., tak było 48 lat temu po zduszeniu Komuny Paryskiej. Tak było w 1906 roku po zduszeniu rewolucji w Rosji. **Tak więcej nie będzie**—powiada dzisiaj cały proletarjat międzynarodowy. Dzisiaj robotnicy Rosji i jej bratnich republik przysięgają, że nie wypuszczą broni z ręki dopóki nie zostanie zdruzgotany ostatni pluton białej gwardji, dopóki ostatecznie nie zwycięży sprawa nasza.

J. Zbiniewicz.

Ostatnie podrygi.

Ksiądz arcybiskup Teodorowicz ma sobie świeżo upieczoną konstytucję „Najjaśniejszej Rzeczypospolitej" za ba i bardzo. Bez długich ceregieli zekpał co się nazywa rząd Paderewskiego za to, że „zmarnowawszy kilka miesięcy, w kilka dni uszczęśliwił Sejm i świat projektem tak niedojrzałym". Ksiądz arcybiskup jest zdania, że projektu tego wogóle w tym stanie, w jakim go przedstawiono, rozpatrywać nie warto i proponuje odesłanie [illegible] innej komisji, nie zaś [illegible] szczęśliwej komisji konstytucyjnej", która go wypracowała.

Tak samo niepochlebnie sądzi o tej konstytucji pan Ignacy Daszyński z P. P. S., aczkolwiek motywy, z których wychodzi arcykapłan kościoła katolickiego od tych, z których wychodzi arcykapłan socjalnego patrjotyzmu, są nieco różne.

Ksiądz naprzykład zżyma się na to, że według brzmienia tej konstytucji, naczelnikiem państwa mógłby być „zarówno katolik, jak żyd, a jeszcze wielka kwestja sporna, czy nie żydówka".

Pan Daszyński, pamiętając, że królowa korony polskiej, której wizerunek widniał na sztandarach legjonów Piłsudskiego obok Orła Białego, żydówką była, na żydówkę, jako następczynię Piłsudskiego, możeby się i zgodził.

Wiadomo, że ksiądz jest reakcyjny, a socjalista—postępowy.

Pan Daszyński jest zaś, jak wiadomo, socjalistą, i to niebylejakim. Z jego przemówienia w sprawie konstytucji chwilami sądziłby można, że ma się do czynienia z komunistą.

Pan Daszyński mówi (słuchajcie ludy!) o wywłaszczeniu kapitału, o nacjonalizacji.

„Konstytucja—mówi pan Daszyński—która nie ustali jako celu swojego, jako drogowskazu nie postawi przejścia własności i środków produkcji na rzecz narodu, taka konstytucja nie ostoi się. To jest rzecz, której nie widzieć może tylko kaleka, ślepy i głuchy. Naród w myśl tego byłby najwyższym związkiem ludzi pracujących. Praca ma być podstawą bytu i wolności narodu".

Ale to jeszcze nie wszystko. Pan Daszyński chciałby mieć w konstytucji—tak przynajmniej mówi—nietylko nacjonalizacją, ale i Rady Delegatów Robotniczych!

Znów podajemy dosłownie jego słowa:

„Na całym wschodzie Europy, w Niemczech, w Austrji, na Węgrzech powstała **olbrzymia instytucja**, której można nie pojmować, ale którą trzeba rozumieć: instytucja **Rad Delegatów Robotniczych.** Tej instytucji potrzeba się przyjrzeć, bo ona z przedmiotu strachu może stać się instytucją ładu i pomyślności. A czy projekt konstytucji choć słowem o tym wspomina? Dla panów wystarczy płytkie, gołosłowne, głupie naigrawanie się z tego, co na wschodzie wstrząsa 90 miljonami, a na zachodzie 70 miljonami ludzi. Jak typowi drobni mieszczanie, jak Beoci patrzycie na świat zewnętrzny i urągacie, ale to będzie tak długo, aż świat zewnętrzny **poprostu machnięciem ręki nie zdmuchnie tych widzów polskich z widowni**".

Święte słowa! Człowiek czyta i oczom nie wierzy: co to się panu Daszyńskiemu stało? Ino patrzeć a za karabin chwyci i zgnie w plecy najlepszego swego przyjaciela Piłsudskiego, który przeciwko tym tak wynoszonym radom zbójecką prowadzi wyprawę.

Zagadka rozwiązuje się bez trudu. Podczas kiedy w Rosji swego czasu masy nieświadome dawały się oszukiwać ułudą Konstytuanty, dziś już na takie kawały nikogo wziąć nie sposób. Burżazja drwi sobie z wszelkich konstytucji, ufając tylko swej bandyckiej dyktaturze, klasa robotnicza drwi sobie również z wszelkich weksli konstytucyjnych, wierząc jedynie w swoje Rady, pokładając nadzieję jedynie w swej dyktaturze proletarjackiej.

Pan Daszyński stwierdza z bólem serca na początku swego przemówienia, że „inicjatywę rządu w sprawie konstytucji przyjął i Sejm i społeczeństwo całe z apatją. Projekt ślizga się po wierzchu i nie obchodzi właściwie nikogo."

Masy robotnicze odwróciły się już i w Polsce plecami do oszustów, usiłujących wmówić w nie, że można polepszyć dolę robotniczą stopniowo. Aby bez rewolucji. Aby zdobyć sobie jeszcze jaki taki posłuch, trzeba powtarzać za komunistami całą ich krytykę panującego porządku, jak za panią matką pacierz.

To też zdrajcy sprawy robotniczej z P. P. S. wyrzekają się nadziei wyplenienia idei **komunistycznych.** Taktyka zdrajców uległa zmianie: dziś powtarzają oni nasze słowa, aby udaremnić nasze czyny.

Dziś zaprzestają już prób otwartego występowania przeciwko komunizmowi. Chcą jedynie wytworzyć złudzenie, że można coś zrobić gadaniem, tam gdze trzeba puścić w ruch stal.

Nowa taktyka P. P. S. sprowadza się dziś do usiłowań zatopienia w powodzi słów rewolucyjnych rewolucyjnej akcji masowej, do powstrzymywania mas gadaniną niby rewolucyjną od walki zbrojnej.

I te właśnie ostatnie podrygi bankrutów socjalzdrady świadczą najdowodniej, że chwila powstania zbrojnego polskiej klasy robotniczej zbliża się z coraz to większą szybkością.

T. Radwański.

Z obozu kontrrewolucji polskiej.

Nędza ludu polskiego. *)

Folwark Piotrków (gm. Piotrków, pow. Lub.)

Marne i nędzne jest nasze życie fornalskie. Gnębieni i wyzyskiwani przez setki lat, dziś nareszcie sądziliśmy, że nasze rodzime władze, nasze polskie rządy zechcą wejrzeć w nasze życie i dopomogą nam. Wszak dawniej tłomaczono nam, że to wszystko wina moskali, albo austrjaków, którym zależy na gnębieniu polskiego ludu pracującego, ale przecie obecnie niema ani moskali, ani austrjaków, a traktują nas nietylko że nie lepiej, ale bodajże tysiąc razy gorzej.

Wszędzie daje się słyszeć, że w okolicach gdy my fornale dopominamy się o poprawę naszego bytu panowie nasi dziedzice, ci co niby tak kochają lud polski, do nas bezbronnych wzywają wojsko, milicję i żandarmerję i przy pomocy bagnetów starają się zmusić nas do pracy na poprzednich warunkach.

Ale przecież panowie nasi na wojnie, na szmuklu, na krzywdzie szerokiego ogółu robotniczego dorobili się olbrzymiego majątku.

Synalkowie ich i oni sami bawią się, puszczają w knajpach pieniądze ciężko wypracowane przez nas, a my jak żyjemy?

Żony, dzieci nasze i my sami chodzimy boso, nieodziani i głodni i to wszystko za naszą ciężką pracę. Ale co to naszych panów może obchodzić. Według nich chłopa Bóg stworzył na to aby na pana w pocie czoła całe życie swe pra-

*) Przedrukowujemy korespondencje umieszczone w wychodzącym w Lublinie organie naszej partji „Prawda Komunistyczna Nr. 6.

cował, aby pan miał [illegible] wić się i hulać, a chłop... niech zdycha z głodu, na jego miejsce znajdzie się sto innych takich jak on niewolników.

I tak ostatnio zgodnie z postanowieniem całego ogółu strejkujemy spokojnie, domagając się poprawy naszych warunków.

W czwartek dn. 27 marca zjawiło się nagle do naszego folwarku 7 żołnierzy dopytując się o pana dziedzica. Jeden z miejscowych fornali odpowiedział, że dziedzica niema i delegata robotników także niema, bo wyjechał. Wówczas żołnierze oburzyli się okropnie i przyskoczywszy do tego fornala zaczęli w najokropniejszy sposób wymyślać i bić kolbami, przyczem po skończonym znęcaniu się nad nim oświadczyli, że szczęście delegata że go niema bo by go powiesili. Gdy na krzyk bitego fornala zbiegła się cała miejscowa służba kobiety i dzieci, to żołnierze zaczęli ich rozpędzać gotując broń, a następnie zaczęli ich przymuszać do pracy. A przecież my dopominamy się tylko o swoje, żadnych gwałtów nie czynimy, ba, strejk nasz odbywa się zupełnie spokojnie, inwentarz jest obrządzany. Panowie obszarnicy nie zważają na to, że strejk trwa. oni mają do swej pomocy—jak za dawnych dobrych czasów carskich — wojsko, milicję i żandarmerję. Żołnierze ci po pobiciu fornala pod groźbą zmusili jednego z naszych do otwarcia spichrza, zabrali jeden worek owsa i uciekli.

Tak to się dzieje w naszej „Wolnej Republice". My fornale już wiemy dobrze o tym, że nie oglądać się nam na różnych panów i rządy, a jedynie musimy się organizować i stwarzać naszą własną siłę robotniczą.

Tylko własnemi siłami wraz z robotnikami miejskiemi możemy zdobyć sobie lepszą przyszłość.

Do organizacji więc, towarzysze! Skupiajmy się dokoła Rad Delegatów, tych przyszłych organów naszej władzy! Pamiętajmy, że jedynie pod sztandarem komunistów możemy wyzwolić się z tego jarzma niewoli.

Wiośniak.

Niema zgody.

Burżuazja polska i litewska drą się o to, kto ma prawo na Litwie do wyzysku klasy robotniczej. Litewski komitet obrony wypuścił ponowną odezwę:

„OBYWATELE LITWY!

Imperjaliści z Polski, dążąc do zagrabienia jaknajwiększego obszaru cudzych ziem, do ujarzmienia sąsiednich narodów, wdarli się do naszego kraju i usiłują włożyć na nas jarzmo obcego panowania i niewoli.

Obszarnicy polscy, wykarmieni własnością i trudem ludu pracującego Litwy ciągnąc cały czas najżywotniejsze soki z Litwy, chcą ponownie wrócić do swego dzieła, chcą zabrać sobie majątki, które już są przeznaczone dla małorolnych i bezrolnych.

Wszyscy oni po ucieczce do Warszawy kują tam nam kajdany niewoli.

Polacy zajęli Wilno, dając posłuch podszeptom obszarników z Litwy znajdujących się w Warszawie.

Ten krok oni zrobili bez wiedzy i zgody naszego Rządu.

Imperjaliści polscy, chcąc zmylić nasze społeczeństwo, szerzą wiadomości, jakoby nasz Rząd zawarł umowę i zrobił unję z Rządem Polskim, jakoby wdzieranie się polskiego wojska do Litwy i zagrabienie stolicy Litwy Wilno dzieje się ze zgodą naszego Rządu i temu podobne pogłoski.

Obywatele! Te pogłoski są jedynie wymysłem ajentów Polskiego Rządu.

Żadnej umowy z Rządem Polskim niema i być nie może, dopóki Polska nie uzna Litwy w jej naturalnych granicach, dopóki polacy nie wrócą nam Wilna, dopóki nie zaprzestaną prześladowania obywateli naszego Państwa.

My z orężem w ręku będziemy bronili wolności Niepodległej Litwy i nie pozwolimy naszych praw poniewierać.

Precz z okupacją!

Niech żyje wolna, niepodległa Litwa ze stolicą Wilnem!

Komitet Obrony Litwy.

A więc niema zgody między klasami panującemi na Litwie. Robotnicy litewscy i polscy nie będą się kłócić. Zorganizowani w jaden obóz rewolucyjny położą kres nietylko burżuazyjnym kłótniom i walkom, ale całemu ustrojowi burżuazyjnemu.

Z ZA K[illegible]

Słońce promienne rozlało swe blaski—
Z za kraty patrzę na niebo błękitne,
I na więzienne migające kaski—
Na śpiewne ptaki wolne — nieuchwytne.
Wpatrzony w słońce z południowej strony,
Co jakby żarem chciało stopić mury,
Schyliłem czoło, pokorny—wzruszony—
Przed tą potęgą boską, czy natury.
I stałem długo w modlitewnej ciszy,
Nędza i zdrobnia w pamięci zamarły,
Surm hymnów wielkich uleciał z klawiszy—
Organów—Cudu!
Dreszcz jakiś straszny wstrząsnął moje ciało,
Marzenie prysło; słońce blask straciło—
Brzęk kajdan słyszę...
Prowadzą cienie. Zwierzę to czy człowiek?
Grubym łańcuchem pościągane nogi,
Jak by niedźwiedzia prowadzono z budy,
Nędzna człeczyna, jakiś chłop ubogi,
Bez chaty własnej i ziemistej grudy.
Kradł, bo mu chleba nie stało dla żony,
Bo w nędzy swojej—to mu pozostało—
W walce o jutro! A więc oskarżony
O zbrodnię wielką: Naruszenie prawa.
Od roku czekał na sąd sprawiedliwy
Znosił tortury za niemieckich czasów,
Dziś chwiejnym krokiem podąża zbiedzony
Stanąć w obliczu prawa mecenasów.
I łza mi gorzka opadła z powieki,
Litość nad nędzą ojczystego kraju,
Który pod godłem „Wolnej Republiki"
Jarzmem niewoli dla ludu się staje.
Tyle bezprawia i tyle zniewagi,
Ile lud znosi przez magnatów pychę,
Policzyć trudno!
Z za krat więziennych setki serc uderza,
Każdy pragnął zmazać swoje winy
Powrócić wreszcie do pracy—lemiesza.
Lecz trudno przebić głową grube mury,
Złamać rękami żelazne okowy,
Trudno! za mało sił w ciele...

. . . . . .

Zdawało się mi, że ta czarna mara
Znikła! Już krat nie widziałem,
Zdawało mi się, że skończona kara
I wolność idzie ku nam... Czyha,
By pełną szczęścia obwieścić nowinę
I znów blask słońca olśnił moje oczy.
Z bramy zamkowej szły tłumy zwolnione
Z pieśnią na ustach zwartemi szeregi,—
Sztandary pracy chwiały się schylone,
A szczęścia było wśród ludu po brzegi.
Jam patrzał dalej w przeszłości obrazy
Żandarmskiej sławy dostrzegałem ślady
I garść magnatów z judaszowej swady;

— — — — — — — —

To wizja tylko! Sen ducha z za kraty,
Kajdany brzęczeć głucho nie przestają,
Gnębią i więżą nas ojczyste katy,
A mistrze Polski im na skrzypkach grają.
O skrzypki głuche na ludzką niedolę!
Powtórzcie echem grajkowi z obczyzny,
Że tu cierpimy—bez winy,
Powtórzcie echem naszą nędzę—bóle,
Niech wierzy w ból!
I do Was Bracia z czerwonego znaku,
Wołam o pomoc dla więziennej braci,
Stańcie w szeregach w obronnym szyszaku,
Podajcie dłoń!..

„Więzień".

Lublin, d. 23 III—1919 r.
Zamek, cela politycznych.

„Prawda Komunistyczna"

pryszków przechodzi wszelkie granice Nietylko mordują, ale jeszcze potym cynicznie odkopują mogiły, aby pokazać, ile w nich pochowali ofiar.

W narodowym „Dzienniku Wileńskim" z dnia 18-go maja, znajdujemy następującą natatkę:

„Znana jest powszechnie t. zw. sprawa pińska, na skutek której, z decyzji Sejmu, do Pińska wyjechała komisja sejmowa, a w jej składzie znalazło się dwuch żydów (posłowie Priłuckij i Grünbaum).

Ożywił się Pińsk wskutek przyjazdu posłów. Żydowstwo, przeważające liczebnie ludność chrześcijańską, zadrżało z radości, ujrzawszy wodza „litwactwa" posła Priłuckija i poczęło wnosić do komisji nieuzasadnione skargi, a między innemi, że liczba rozstrzelanych bolszewików przez wojsko polskie jest większa, niż urzędowo podano. Na tem postanowili się oprzeć posłowie żydzi, lecz spotkał ich zawód, bo komisja poselska postanowiła otworzyć grób postrzelanych i przekonać się o faktycznej liczbie. Jest ona zgodna z liczbą podaną urzędowo. Stropiło to posłów żydowskich, ale ten fakt dowiódł, że nie umieli oni wznieść się na stanowisko bezstronnych delegatów suwerennego Sejmu, lecz są tylko oskarżycielami, szukającemi „dowodów", dla usprawiedliwienia swych oskarżeń".

Do takiego cynizmu nie posuwały się nawet czarne sotnie za najlepszych carskich czasów.

Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi.

Niemieckie radjo rządowe z dnia 19-go maja tak maluje położenie w Polsce:

„Istotnej przyczyny zawikłań politycznych w Polsce szukać należy w tym, że dług państwowy Polski w krótkim przeciągu czasu doszedł do olbrzymich rozmiarów. Ogólne położenie ekonomiczne jest bardzo złe. Agitacja wśród mas robotniczych wciąż wzrasta. Idee bolszewickie są niezmiernie rozpowszechnione. Dyscyplina w armji zupełnie podkopana".

KRONIKA.

Śmierć tow. Chajkina.

W Wilnie został zabity przez legjonistów redaktor żydowskiej komunistycznej gazety „Der Stern" tow. Zalman Chajkin.

— **Mobilizowani przez partje i związki Zawodowe.** Do 15 Maja zostało ogółem zmobilizowanych członków partji i związków zawodowych 979 osób.

— **Praca sanitarna na froncie.** Komitet Centralny Partji Komunistycznej mobilizuje 50 proc. kobiet, członkiń organizacji miejscowej, które będą wysłane na front dla niesienia pomocy sanitarnej.

— **Szkoły dla dorosłych.** W Mińsku istnieje obecnie 5 szkół dla dorosłych; szkoła dla przygotowania kadru sanitarjuszy Czerwonego Krzyża znajduje się w Łoszycy; zamierza się otworzyć jeszcze 9 szkół dla dorosłych: 4 żydowskie, 3 rosyjskie, 1 białoruską i 1 polską. W istniejących szkołach pobiera naukę przeszło 4000 osób. Wszystkie szkoły 1-ego stopnia. Funkcjonuje także 1 szkoła 2-ego stopnia.

— **Bibljoteki.** Centralna Bibljoteka Mińska (Puszkina) posiada 18000 tomów, 2-ga Bibljoteka Rad (imienia Tołstoja) — 3500 tom., 3-cia Bibljoteka Rad (rosyjsko-żydowska) — 3000 t., 4-ta Bibljoteka Rad (na ul. Aleksandrowskiej) 3000 t., 5-ta Bibljoteka Rad

Białoruska) — 2000 t., Przy rosyjsko żydowskiej bibljotece organizuje się czytelnia. Asygnowano środki dla zakupu książek żydowskich. We wszystkich bibljotekach dzielnicowych wprowadza się systematyczne katalogi i w krótkim czasie rozpocznie się wydawanie książek do domu. Na zarządzających bibljotekami są naznaczeni ludzie ze specjalnym wykształceniem. Korzystanie z książek we wszystkich bibljotekach; z wyjątkiem Centralnej (Puszkina) jest bezpłatne.

— **Zaprzestanie udzielania urlopów.** Rada Obrony, na posiedzeniu 22 maja, postanowiła: Z powodu warunków czasu wojennego, wydawanie urlopów pracownikom Komisarjatów przerwać, zaś wyjazdy służbowe doprowadzić do minimum.

— **Wyjazd z Mińska.** Rada Obrony postanowiła; Wyjazd z Mińska jest dopuszczalnym tylko za specjalnym pozwoleniem. Pracownicy Rad mogą takowe otrzymać w Radzie Obrony, zaś publiczność prywatna w sztabie milicji.

Kronika ekonomiczna.

Spiżarnia Rosji sowieckiej.

Nie wszyscy z nas pojmują kolosalną rolę Ukrainy w życiu ekonomicznym Rosji. Sprawa ta jest w tej chwili jaknajbardziej dla nas na dobie, wobec: 1) zawojowania znowu całej prawie Ukrainy przez bohaterską armję Czerwoną i 2) trudności żywnościowych w rosyjskiej republice komunistycznej.

Otóż, oddajmy cześć dzielnym naszym wojownikom i uprzytomnijmy sobie, że zdobycie Ukrainy, słusznie uważanej zawsze za spiżarnię całego b. caratu, to zapewnienie tryumfu i powodzenia Rosji sowieckiej. Władze komunistyczne stwierdziły, że republika rosyjska mocno niedomagająca po wojnie pod względem żywnościowym, zdobywszy żyzne łany Ukrainy, może śmiało powiedzieć o sobie: „zwyciężyłam!"

Urodzaj ozimin w r. b. na Ukrainie świetnie się zapowiada. Jeśli i zboża jare obrodzą, to republika rosyjska otrzyma z Ukrainy do jesieni około 9 miljonów pudów żyta, 6 miljonów pudów pszenicy, 11 mil. pudów owsa i jęczmienia. Pozatem znaczną ilość kukurudzy i roślin okopowych. W tym do 33 mil. pudów ziemniaków.

Trzeba tu dodać, że wysyłając swej sąsiadce, czerwonej Rosji, taką olbrzymią ilość zboża i kartofli, Ukraina sowiecka sama zgoła się nie zuboży, wobec swych zasobów nieprzebranych.

Nie dość na tem! Ukraina dostarczy Rosji dużą ilość cukru, a również i bydła na rzeź. Będzie więc i mięso.

Mając na względzie tę wielką rolę „pogotowia ratunkowego", jaką Ukraina odgrywa względem Rosji sowieckiej, winniśmy jej bronić do upadłego, jak to powiadają, pazurami i zębami, przed zaborczemi zakusami band Denikinów i Kołczaków, przed naciskiem z południa imperjalistów francuskich.

Brak koni.

Roboty wiosenne stwierdziły dotkliwy brak w wielu miejscowościach Rosji Sowieckiej inwentarza żywego roboczego, szczególnie koni. Mocno przerzedzone poprzedniemi mobilizacjami za czasów Mikołajka II, ko- nie zgoła [illegible] Rosji potrzebom gospodarstw rolnych ani ilościowo, ani jakościowo, tymwięcej, że dużo koni dla braku mięsa i paszy, poszło jesienią r. z. i w zimie na rzeź,

Najgorzej sprawa ta przedstawia się w guberniach środkowych Rosji, w petersburskiej i na Białej Rusi,

Przemysł leśny.

Władze komunistyczne dążą do wskrzeszenia, zrujnowanego podczas wojny, przemysłu leśnego. Ta gałąź wytwórczości wejskiej dawała przed wojną zarobek suty wielkiej liczbie ubogiej ludności włościańskiej. Obecnie przemysł lesny podupadł. (Szczególnie wysoko stał on w gub. mińskiej) obfitującej w lasy. Pędzono tu w olbrzymiej ilości smołę i terpentynę.

Idem.

Z czerwonego frontu.

(Komunikat z dnia 24 maja).

Front zachodni. W kierunku murmańskim wojska nasze pod naporem nieprzyjaciela opuściły st. Miedwiezja Gora i odeszły na nowe pozycje w 18 w. na zachód od Powieńca.

Kierunek ołoniecki. Wojska nasze po uporczywej bitwie przeprawiły się przez rzekę Tułokszę w 120 wiorst na zachód od Ołońca.

Kierunek narwski. Nasz pociąg opancerzony ostrzeliwał st. Kiwerna w 30 w. na zachód od Gatczyny.

Rejon mitawski.—Kierunek ryski. Nieprzyjacielowi udało się przerwać linję czerwonych wojsk łotewskich. Bitwa toczy się na przedmieściach Rygi, na lewym brzegu Dźwiny Zachodniej. Na północny wschód od Mitawy nieprzyjaciel przerwał się w kierunku Ołaj. Bitwa trwa. Na południe od Bausku, czerwone wojska łotewskie w bitwie posunęły się o 5 wiorst na zachód od rzeki Musza.

Rejon poniewieski. Czerwone wojska ustąpiły na nowe pozycje w 15 wiorstach na północny wschód od Ucian.

Kierunek wiłkomirski. Czerwone oddziały litewsko-białoruskie pod naporem przeciwnika opuściły miasteczko Wiżuny w 10 wiorstach na północny zachód od Ucian. Na południe od Ucian czerwone wojska w boju zajęły kilka wsi.

Kierunek postawski. Czerwone wojska przeszły do ofenzywy i zajęły stację Woropajewo w 20 w. na wschód od Postaw.

Rejon Mołodeczna. Czerwone wojska zajęły miasteczko Iża w 18 w. na północo-zachód od Wilejki.

Rejon łuniniecki. Nieprzyjaciel, poparty przez pociąg opancerzony i ogień ciężkiej artylerji, zajął most kolejowy nad rzeką Cwilde.

Front południowy. Rejon juzowski. Nieprzyjaciel skoncentrował na południe od Juzówki przeważające siły. Wprowadziwszy w bój cztery tanki, zmusza wojska nasze do cofania się na południowy wschód od Juzówki.

Rejon debalcewski. Zdobyliśmy stację Petrowenka w 35 wiorstach na południowy wschód od Debalcewa.

Rejon ługański. Nasze wojska, odpierając ataki przeciwnika, owładnęły szeregiem wsi nad rzeką Olchową w 20 wiorstach na południe Ługańska.

W dolinie Dońca wymiana strzałów i wywiady.

Kierunek wielkoksiążęcy. Nasze wojska pod naporem przeważających sił przeciwnika po uporczywych walkach opuściły stację Jelmutską.

Kierunek dwiniński. Trwają uporczywe boje w 20 w. na południowy wschód od Atamańskiego nad rzeką Sal.

Front wschodni. Rejon uralski. Atak przeciwnika w 15 w. na północny wschód od Uralska został odparty.

Rejon orenburski. Kierunek irtekski. Wojska nasze zdobyły Griazno-Irtekskoje na rzece Irtsk.

Kierunek orenburski. Nasze wojska, naprawiwszy most przez rzekę Ural, przeprawiły się na lewy brzeg.

Na wschodnim odcinku zajęliśmy Niżenskij w 20 wiorstach na wschód od Orenburga.

Rejon sterlitamakski. Nasze wojska dosięgły linji wsi po obu stronach rzeki Aszkadar w 55 wiorstach na południo-zachód od Sterlitamaka.

Rejon belibejski. Na południu od toru kolejowego owładnęliśmy kilkoma wsiami w 20 wiorstach na południe od stacji Szafranowo. Na północ od drogi żelaznej nasze wojska dosięgły rzeki Sjul do Wejskorowa na trakcie Menzelińsk.

Na rzece Wiatce opuściliśmy Christowozdwiżenskoje w 5 w. na wschód od ujścia Wiatki.

Rejon ochański. Pod naporem przeciwnika wojska nasze odeszły kilka wiorst w górę rzeki Sal do dopływu Czepcy.

Rejon permski. Nasze wojska walczą o rzekę Kamę.

Dekret

Rady Komisarzy Ludowych Socjalistycznej Republiki Rad Litwy i Białej Rusi.

O porcjach dla rodzin czerwonoarmistów i żołnierzy starej armji, którzy z niewoli nie wrócili jeszcze.

1. Porcje są wydawane niezdolnym do pracy i nie mającym dostatecznego materjalnego zabezpieczenia członkom rodzin czerwonoarmistów i żołnierzy starej armji, którzy nie wrócili jeszcze z niewoli, jeżeli ci członkowie byli na utrzymaniu żołnierzy obu oznaczonych kategorji.

2. Pełna pensja miesięczna ustanawia się dla wymienionych w par. 1 członków rodziny w wysokości 600 rb. dla gubernjalnych i zrównanych z nimi powiatowych miast i w wysokości 540 rb. dla innych miejscowości.

3. Pełną pensję wyznacza się rodzinie, składającej się nie mniej, niż z 3 członków, podlegających zabezpieczeniu, a przy mniejszym jej składzie jednej osobie — połowa, a dwum—trzy czwarte pełnej pensji.

4. W wypadkach nie zupełnego utracenia zdolności do pracy, każdemu członkowi rodziny wyznacza się przypadającą mu porcję w takich rozmiarach, jakie są ustalone dla osób, otrzymujących stałą pensję państwową.

5. Niezdolnemi do pracy, bez oględzin lekarskich uważane są: matka z małemi dziećmi (do 10 lat), dzieci do 16 lat i starcy mężczyźni i kobiety od 60 lat.

6. W stosunku do rozmiaru porcji dla członków rodzin, otrzymujących dochody ze swego gospodarstwa lub pobocznie, należy kierować się ustanowionemi statutami i instrukcjami, o zabezpieczeniu czerwonoarmistów i ich rodzin pensjami, odpowiednio zmniejszając stawki porcji.

Członkowie rodzin dowodzących korzystają z prawa otrzymywania porcji na ogólnych ze wszystkiemi zasadach.

Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych

Mickiewicz-Kapsukas.

Za Ludowego Komisarza Opieki Społecznej

Marjasin.

Zarządzający Sprawami Rady Komisarzy Ludowych

Antonikowski.

Mińsk, 22 maja. 1919.

Postanowienie

o wydawaniu pensji przybywającym z zajętych przez nieprzyjaciela miejscowości, pracownikom oraz robotnikom instytucji Rad i przedsiębiorstw unarodowionych.

§ 1. Wszyscy przybywający z zajętych przez nieprzyjaciela miejscowości robotnicy i pracownicy instytucji Rad i przedsiębiorstw unarodowionych zgłaszają się do odpowiednich ludowych komisarjatów, gdzie dokonywa się z niemi rozrachunku. Jeśli takowy nie był dokonany na miejscu ich pracy.

UWAGA. Pracownicy i robotnicy instytucji Rad i przedsiębiorstw unarodowionych miejscowości zajętych, zjawiają się do odpowiednich komisarjatów nie później, niż po 20 dniach od chwili ewakuacji instytucji lub przedsiębiorstwa.

§ 2. Rozrachunku dokonywuje się na następujących zasadach:

Pracownicy i robotnicy instytucji Rad i przedsiębiorstw unarodowionych otrzymują należne im wynagrodzenie za czas pracy, a także likwidacyjne w wysokości dwu tygodniowej pensji.

UWAGA 1. Wypłata likwidacyjnych uskutecznia się tylko w tym wypadku, gdy nie wyznacza się pracy nadal w danej instytucji. Jeżeli współpracownicy lub robotnicy pracują nadal, to uważa się, że pracy nie przerywali.

UWAGA 2. Pracownicy i robotnicy instytucji Rad i przedsiębiorstw unarodowionych, którzy po przybyciu podlegają natychmiastowej mobilizacji zgodnie z postanowieniem partji Socjalistycznych, Związków Zawodowych lub gminnych Komitetów Wykonawczych i którzy w charakterze mobilizowanych otrzymają zapomogę zgodnie z dekretem z 13 maja 1919 r., z prawa otrzymania likwidacyjnych nie korzystają.

§ 3. Powracający z niewoli są obowiązani zgłosić się do odpowiednich Ludowych Komisarjatów, by złożyć sprawozdanie i zostać zaliczonemi na służbę.

§ 4. Współpracownicy, którzy powrócili z niewoli (i pomoc których jest zbędną, otrzymują pensję na ogólnych zasadach (§ 2.)

Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych

Mickiewicz-Kapsukas.

Ludowy Komisarz Pracy

Chodosz.

Zarządzający Sprawami Rady Komisarzy Ludowych

Antonikowski.

Tłocz[illegible] w 1-ej Drukarni Sowieckiej Polskiej w Mi[illegible] [illegible]akcja: J. Leszczyński. [illegible]. Cichowski.